

JOANNA ZEGZUŁA-NOWAK

**MIECZYŚLAW WALLIS I HENRYK ELZENBERG  
W ESTETYCE POLSKIEJ XX WIEKU**  
**Studium porównawcze**

Estetyka polska pierwszej połowy XX wieku (szczególnie w dwudziestoleciu międzywojennym) nie tylko szybko rozwijała się, wzbogacając się o nowe obszary badawcze, ale była także areną sporów programowych i teoretycznych. To na ten okres przypada twórczość takich wybitnych myślicieli jak: Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Czeżowski, Stanisław Ossowski, Władysław Witwicki, Leon Chwistek, Stanisław Ignacy Witkiewicz czy Roman Ingarden. Szczególnie żywo dyskutowano wówczas nad statusem ontologicznym i możliwością poznania wartości estetycznych. Kategoria wartości stanowi bowiem w estetyce jedną z fundamentalnych, a przy tym ponadczasowych kategorii. Stąd też zagadnienie to od dziesięcioleci nie traci na ważności<sup>1</sup>. Przy czym należy podkreślić, że polscy estetycy, zabierając głos w tradycyjnym sporze subiektywistów z obiektywistami o sposób istnienia wartości, starali się nadać swym koncepcjom nowy wymiar i jakość. Co ważne, estetykę polską tego okresu współtworzyli, kreowali i rozwijali niezwykle twórczy, ale zarazem niejednokrotnie totalnie odmienni w swych poglądach myśliciele. Mimo jawnych antagonizmów w prezentowanych stanowiskach potrafili jednak współpracować ze sobą i wchodzić w bliskie relacje osobiste. Zjawisko to stanowi nie tylko domenę ówczesnego środowiska naukowego, ale także charakterystyczny rys w historii polskiej humanistyki.

I tak, pojawiło się wiele radykalnych stanowisk o wyraźnym zabarwieniu subiektywistycznym (np. stanowisko Władysława Witwickiego)

---

<sup>1</sup> Por. B. Dziemidok: *Kontrowersje wokół wartości estetycznych. Próba typologizacji stanowisk*, w: S. Krzemień-Ojak, W. Kalinowski (red.): *Studia z dziejów estetyki polskiej 1918-1939*. Warszawa 1975.

lub obiektywistycznym (np. stanowisko Henryka Elzenberga), jak i tych o charakterze umiarkowanym (np. umiarkowany obiektywizm Romana Ingardena). Co ważne, pojawiły się także propozycje negujące zarówno radykalny subiektywizm jak i obiektywizm aksjologiczny (np. relacjonizm psychologiczny Mieczysława Wallisa)) oraz takie, które starały się oba sposoby rozumienia statusu ontologicznego wartości w estetyce pogodzić (np. relacjonizm psychologiczno-socjologiczny Stanisława Ossowskiego)<sup>2</sup>.

Przy tym, jak zauważa Sław Krzemień-Ojak, w estetyce polskiej tego okresu wyraźnie zauważyć można dwie tendencje w sposobie jej pojmowania. Pierwszą z nich stanowi refleksja estetyczna związana bezpośrednio ze sztuką, drugą zaś refleksja bliższa samej filozofii<sup>3</sup>. Taką dychotomię odnajdujemy w stanowiskach metodologiczno-merytorycznych rodzimych filozofów i estetyków. Pierwszą tendencję odzwierciedla postawa naukowa Mieczysława Wallisa, drugą zaś Henryka Elzenberga. Wybór tych właśnie myślicieli nie jest tu przypadkowy. Filozofów tych bowiem łączyło równie wiele co dzieliło, a to z kolei czyni ich sylwetki twórcze wdzięcznym przedmiotem nie tylko analizy badawczej, ale stwarza także możliwość ich porównania. Co ważne, zabierając głos w dyskusji dotyczącej wartości estetycznych zajęli skrajnie przeciwstawne stanowiska, inspirując zarówno innych ówczesnych myślicieli jak i kolejne pokolenia estetyków polskich. Ich praca badawcza z zakresu estetyki miała tak wysoki poziom naukowy, że filozofowie ci nie wahali się także zająć głosu na forum międzynarodowym, gdzie prezentowali własne przemyślenia jak i dorobek polskiej estetyki (np. na II Międzynarodowym Kongresie Estetyki i Nauki o Sztuce w Paryżu w 1937 roku). W ten sposób czynnie współtworzyli i kształtowali wizerunek rodzimej estetyki w świecie. Co istotne, obaj filozofowie, utrzymując zażyłe stosunki osobiste, prezentowali zupełnie odmienne stanowiska co do natury i sposobu istnienia wartości estetycznych.

**1. Relacje: osobista i naukowo-badawcza.** Znajomość Henryka Elzenberga z Mieczysławem Wallisem miała charakter bardzo bliskiej

---

<sup>2</sup> Por. tamże, s. 8-45.

<sup>3</sup> Por. S. Krzemień-Ojak: *Estetyka polska po wojnie (szkic do obrazu)*, w: tenże (red.): *Studia o współczesnej estetyce polskiej*. Warszawa 1977, s. 8.

przyjaźni<sup>4</sup> trwającej kilka dziesięcioleci. Świadectwem tej relacji jest zachowana korespondencja znajdująca się zarówno w archiwaliach Wallisa (są to tzw. „Elzenbergiana”) jak i Elzenberga<sup>5</sup> obejmująca lata 1929-1966. Zawiera ona ponad 1000 stron zachowanych listów.

Znajomość pomiędzy tymi filozofami została nawiązana w Warszawie wkrótce po rozpoczęciu pracy przez Henryka Elzenberga na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie w 1921 roku doktoryzował się Wallis. O jej początkach pisał Wallis w swych *Wspomnieniach osobistych*: „Poznałem jednak Elzenberga dopiero wiosną 1923 r. [...] na wieczorynce u Stefana Kołaczkowskiego, podówczas, po Stefanie Borowym, redaktora miesięcznika «Przeglądu Warszawskiego» (prócz nas i gospodarzy byli jeszcze Juliusz Kaden-Bandrowski z żoną i Czesław Znamierowski. [...]) Elzenberg był poważny, skupiony, mówił mało, ale każde jego odezwanie było starannie przemyślane i trafiało w sedno rzeczy. Później po jakimś posiedzeniu Towarzystwa Filozoficznego [...] poszliśmy razem do cukierni Żmijewskiego [...]. Przy herbacie i ciastkach powiedziałem Elzenbergowi kilka słów uznania o jego recenzjach z przekładów literatury francuskiej w «Przeglądzie Warszawskim» i widziałem, jak żywo go te słowa poruszyły i jak bardzo cenił te recenzje (utrzymane, jak mówił, świadomie w stylu lekko poetyckim, pisane prozą obrazową. Myślę, że od tego czasu zaczęła się nasza przyjaźń. – Odwiedzaliśmy się wzajem lub spotykaliśmy się w jakiejś kawiarni”<sup>6</sup>.

Ich relacja zatem bardzo szybko przybrała zażyły charakter. Świadczy o tym także jedna z Elzenbergowskich notatek w jego dzienniku *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu* datowana na 1924 rok<sup>7</sup>. Również ich wzajemna korespondencja dowodzi, że już w latach 30. (gdy Elzenberg przebywał w Wilnie, a Wallis w Warszawie) łączyła ich

---

<sup>4</sup> Por. H. Elzenberg: *Cztery listy do Mieczysława Wallisa*. „Etyka” 1990, nr 25, s. 51.

<sup>5</sup> Spuścizna rękopiśmienna M. Wallisa zawierająca wspomnianą korespondencję znajduje się w Zbiorach Specjalnych Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie (jednostka PTF 04-38), natomiast Elzenbergowskie archiwalia zdeponowane są w Dziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Głównej UMK w Toruniu (Rps 1856/IV).

<sup>6</sup> Materiały Archiwalne Mieczysława Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek WFiS UW, IFiS PAN i PTF, teczka Rps nr 15 T. I, k. 25.

<sup>7</sup> Por. H. Elzenberg: *Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu*. Toruń 2002, s. 168.

bliska i serdeczna przyjaźń. Wspierali się także wzajemnie w prowadzonej pracy naukowej, częstokroć podejmują na tym polu współpracę. Świadectwem tego może być chociażby list Wallisa do Elzenberga z 5 maja 1938 roku, w którym pisał: „Kochany Henryku! Dzięki za kartkę z miłymi słowami [...]. Od prof. Czeżowskiego miałem list treści następującej: «Dziękuję uprzejmie za list z dnia 16 bm., który otrzymałem wraz z rękopisem Pana rozprawy z rąk p. doc. Elzenberga. Szczerze cieszę się otrzymaniem Pańskiego rękopisu i tem, że wydamy go w wydawnictwach naszego Towarzystwa, zacieśniając w ten sposób kontakt nawiązany w lecie ubiegłego roku. [...] Zamierzamy obaj z p. doc. Elzenbergiem rozpocząć wkrótce czytanie rękopisu, by druk mógł rozpocząć się bez zbytej zwłoki». Nie potrzebuję dodawać, jak bardzo mię ten list ucieszył. [...] Liczę, że wkrótce zobaczę Cię w Warszawie i ściskam Cię serdecznie. Twój M.»<sup>8</sup>. Filozofowie znali i doceniali wzajemnie także swoje zainteresowania oraz dokonania twórcze. Stąd też autor książki *Przeżycie i wartość* wymieniając uczonych i myślicieli, od których pochodziły jego inspiracje twórcze, nie omieszkał także podkreślić doniosłej roli w tej kwestii swego przyjaciela, pisząc następująco: „Wiele cennych podniet zawdzięczam również Henrykowi Elzenbergowi”<sup>9</sup>. Ponadto obaj filozofowie, śledząc nawzajem swoje postępy naukowo-badawcze, nie szczędzili pióra w wyrażaniu wobec siebie swych opinii. Wśród tekstów Wallisa poświęconych Elzenbergowi warto wymienić chociażby artykuł *Henryka Elzenberga walka z pesymizmem* („Twórczość” 1969, nr 5) czy prezentację sylwetki twórczej toruńskiego filozofa stanowiącą jedno z haseł w dziele *Filozofia w Polsce. Słownik pisarzy* (Warszawa 1971). Elzenberg natomiast wykorzystywał znajomość twórczości Wallisa w formułowanych przez siebie koncepcjach aksjologicznych, tworząc zręby własnej „filozofii wartości”. Stanowiły one dla niego istotny punkt odniesienia oraz inspirację twórczą. Na przykład w tekście poświęconym kategorii ekspresji estetycznej Elzenberg nawiązał do dzieła Wallisa z 1939 roku o tytule *Wyraz i życie psychiczne*. Infor-

---

<sup>8</sup> Materiały Archiwalne Mieczysława Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF, teczka Rps nr 16 T. I, k. 6-7.

<sup>9</sup> M. Wallis: *Przeżycie i wartość: pisma z estetyki nauki o sztuce 1931-1949*. Kraków 1968, s. 25.

mację tę podał w przypisie 3 swojego tekstu pt. *Ekspresja estetyczna i pozaestetyczna*. Także wśród rękopiśmiennych tekstów Elzenberga znajduje się bezpośrednio odniesienie do spuścizny łódzkiego filozofa stanowiące swoiste sprawozdanie (wypis najważniejszych zagadnień, wyszczególnienie najważniejszych tez kolejnych paragrafów) z tekstu *O zdaniach estetycznych*.

Przyjaźń obu filozofów przetrwała także zawieruchę wojenną, która pozbawiła ich kontaktu na kilka lat. Ponowny kontakt nawiązali w 1945 roku. Ich relacja nadal pozostała bliska i serdeczna. Ówczesne listy filozofów świadczą o wzajemnej trosce oraz o niesłabnącym zaufaniu. Elzenberg, po zamknięciu uniwersytetu wileńskiego, przebywał wówczas w Lublinie. Szczerze pisał Wallisowi o niekorzystnych warunkach, w których przyszło mu żyć i pracować. Otwarcie przedstawiał swą sytuację, która nie zaspokajała ani jego ambicji zawodowych, ani potrzeb bytowych. Prosił także o pomoc w znalezieniu zatrudnienia. Pisał o tym następująco: „Kochany Mietku. [...] Otóż przede wszystkim muszę Ci powiedzieć, że się rozbijałem o jakąś wiadomość o Tobie, ale nikt mi jej nie mógł dostarczyć [...]. Wiedziałem tylko [...], że jesteś uwolniony<sup>10</sup> [...]. Do Warszawy chętnie bym przyjechał, ale pomijając, że trochę mi trudno się odrywać od zajęć, odstraszaają mnie potrosze warunki jazdy [...], a przede wszystkim wydatek. Czy może Ty – mogący mieć «delegacje» jako urzędnik Ministerstwa – nie mógłbyś raczej na kilka dni wybrać się do Lublina. [...] opowiedzielibyśmy sobie choć część tego, co jest do opowiedzenia. [...] Teraz o mnie [...]. Otóż z Wilna wyjechałem 26 marca; transport jechał do Łodzi, ale obawa o książki i rękopisy (którym groziło zмокnięcie w otwartych wagonach) skłoniła mnie do starań o pozostanie tu – co się też i udało. Jestem tedy (nie licząc czterech godzin lektorskich u Curie-Skłodowskiej i trzech psychologii na pewnym arcy-skromnym kursie nauczycielskim) zastępcą Stanisława Stońskiego (tak!!!) na katedrze filologii francuskiej; wyraźnie zastępcą –

---

<sup>10</sup> M. Wallis w latach 1941-1944 przebywał w obozie jenieckim w Woldenbergu; był tam wykładowcą na Wyższych Kursach Nauczycielskich. Por. B. Kornacka, K. Szrajber, M. Prussak (oprac.): *Korespondencja Marii Renaty Mayenowej i Henryka Elzenberga*, w: B. Chodźko, E. Feliksiak, M. Olesiewicz (red.): *Obecność. Maria Renata Mayenowa (1908-1988)* Białystok 2006, s. 127-128, przyp. nr 136.

czyli jest to z natury rzeczy pomyślane bardzo czasowo. Myślałem jednak, że gdyby się nic stosowniejszego nie otworzyło, będę tu mógł pozostać i rok i nawet dłużej, aż do pozyskania przez uniwersytet fachowca o kwalifikacjach wszechstronnych [...]. Tymczasem jednak dwa tygodnie wystarczyły mi do zrozumienia, że sytuacja jest tu dla mnie niepo-myślna, że aż niemożliwa do wytrzymania. Wiesz że – cokolwiek mogę myśleć, [...] o własnym poziomie jako pisarza i myśliciela – moje roszczenia do uznania przez innych nigdy nie były natarczywe i nie przeszkadzały mi współżyć, ale w najbardziej pesymistycznych rojeniach nie mógł mi się przyśnić taki do mnie stosunek jak ten, z którym spotkałem się tutaj. To są rzeczy [...] nie do zniesienia psychicznie i dlatego moją pierwszą i główną troską jest: wydostać się stąd jak najprędzej. [...] Ale chcę, żebyś znał stan rzeczy i Ty i ktokolwiek w Warszawie jest choć trochę moim przyjacielem albo choćby człowiekiem życzliwym, i abyście mi w miarę możliwości pomogli coś znaleźć. Myślę poważnie o stanowisku w jakiejś wielkiej instytucji wydawniczej [...]. Mniej chętnie wzięlbym stanowisko w Ministerstwie, ale i z tym zaczynam się liczyć”<sup>11</sup>.

Po wojnie, gdy Elzenberg został wykładowcą uniwersytetu w Toruniu, a Wallis otrzymał profesurę w Uniwersytecie Łódzkim, to mimo dzielącej ich odległości nadal pozostawali w bliskim kontakcie. W swych listach dzielili się swymi przeżyciami, troskami i radościami dnia codziennego, a także wrażeniami związanymi ze znalezieniem się w nowych ośrodkach akademickich. Elzenberg darzył Wallisa tak dużym uznaniem, że wyraził nawet życzenie, by po jego śmierci to właśnie on sprawował pieczę nad jego spuścizną twórczą<sup>12</sup>. Co ważne, Mieczysław Wallis był także autorem *Wspomnienia pośmiertnego* po Elzenbergu, które wygłosił nad jego grobem.

**2. Różnice postaw naukowych.** Zarówno Mieczysław Wallis jak i Henryk Elzenberg w centrum swych zainteresowań naukowo-badawczych umieścili estetykę. Jednakże Elzenberg łączył estetykę głównie z

---

<sup>11</sup> Materiały Archiwalne Henryka Elzenberga, Dział Zbiorów Specjalnych Biblioteki UMK, teczka Rps nr 1856/IV, k. 1-3.

<sup>12</sup> Por. Spuścizna Mieczysława Wallisa, Katalog rękopisów PTF 04-38, cz. 1, oprac. T. D. Woyciechowska. Warszawa 1997, s. 14.

refleksją aksjologiczną, Wallis zaś z refleksją dotyczącą sztuki i kategorii z nią powiązanych. Zjawisko to jest o tyle znamienne, że dziedzina ta nie była wówczas znaczącą dyscypliną dociekań filozoficznych. W filozofii ton nadawała wówczas niezwykle wpływowa szkoła lwowsko-warszawska na czele z Kazimierzem Twardowskim, Tadeuszem Kotarbińskim, Tadeuszem Czeżowskim, Kazimierzem Ajdukiewiczem i Tadeuszem Kotarbińskim. Promowali oni paradygmat filozofii naukowej, antyspekulatywnej, głosili kult racjonalności, ścisłości, jasności, precyzji terminologicznej, antymetafizycyzmu, rugując z dociekań filozoficznych wszystko to, co wymykało się tym metodologicznym założeniom. W kręgu ich zainteresowań znajdowały się takie dziedziny jak: teoria poznania, logika i logistyka, ontologia. Nieufnie podchodzili zaś do dyscyplin, w których istniała możliwość występowania zdań o charakterze normatywnym. Uważano bowiem, że zdania i sądy naukowe podlegają kategoriom prawdy i fałszu. Natomiast zdania i sądy o charakterze normatywnym nie spełniają tego wymogu. Co ważne, tendencja ta znalazła swe odzwierciedlenie także w ujmowaniu etyki i estetyki, którym starano się nadać status naukowości. Co ciekawe, sam Mieczysław Wallis jako uczeń m.in. Tadeusza Kotarbińskiego i Jana Łukasiewicza zaliczany jest do grona „twardowszczyków”. W jego koncepcjach naukowych istnieje wiele elementów zwłaszcza metodologicznych, które wskazują na istotny wpływ tej formacji intelektualnej na jego twórczość. Filozof ten bowiem był kontynuatorem wielu jej postulatów naukowych. Przede wszystkim widoczne jest to w samych założeniach dotyczących warsztatu naukowego. Wallis stosował analizę języka filozoficznego, w estetyce dążył do ścisłej precyzji terminologicznej i klasyfikacji pojęć, w uzasadnianiu ocen estetycznych nawiązywał do pochodzącego od Łukasiewicza rozróżnienia rozumowań dedukcyjnych i redukcyjnych<sup>13</sup>. Jednakże należy podkreślić, że choć sam filozof wysoko cenił warszawskich logicystów, to nie uległ jednak ich postulatowi matematyzacji nauki, co niewątpliwie zbliża go metodologicznie do stanowiska Elzenbergowskiego. Wallis tak oto pisał o swej inspiracji naukowej pochodzącej ze szkoły lwowsko-warszawskiej: „Moim mistrzom warszawskim w dziedzinie filozofii, Janowi Łukasiewiczowi i Tadeuszowi Kotarbiń-

---

<sup>13</sup> Por. T. Pękala: *Estetyka otwarta Mieczysława Wallisa*. Warszawa 1997, s. 7-8.

skiemu, oraz ich lwowskiemu nauczycielowi, Kazimierzowi Twardowskiemu, zawdzięczam dążenie do precyzyjnego rozróżniania i definiowania terminów, do największej poprawności w rozumowaniu, do możliwie najjaśniejszego formułowania myśli<sup>14</sup>. Co ważne, także samo Wallisowskie rozumienie estetyki bliskie było zaleceniom metodologicznym szkoły lwowsko-warszawskiej. Wyjaśniał następująco: „Nauki składają się ze zdań (orzekających). Zdania są albo prawdziwe albo fałszywe. Normy – przepisy, prawidła, nakazy – są poza alternatywą prawdy i fałszu. Nie ma przeto «nauk normatywnych», a więc i naukowej estetyki normatywnej. Istniały, istnieją i z pewnością nadal będą istniały estetyki normatywne [...]. Niepodobna negocjować doniosłości takich estetyk normatywnych w życiu artystycznym tej lub innej epoki. Mogą one stanowić wdzięczny przedmiot badań naukowych, ale same nie są teoriami naukowymi: tak jak nie są nimi zbiory ustaw lub prawideł gramatycznych<sup>15</sup>”.

Elzenberg, w odróżnieniu od Wallisa, negocjował takie rozumienie filozofii (w tym także estetyki), którą należy uprawiać tylko z zachowaniem ścisłości i jasności językowej. Stanowisko filozofa scharakteryzował także Mieczysław Wallis pisząc: „Większość myślicieli polskich okresu międzywojennego i powojennego pragnęła uczynić z filozofii naukę, dążyła do unaukowania filozofii. Elzenberg dowodził, że jego postawa najistotniejsza nie była nigdy postawą uczonego, lecz trochę postawą artysty, przede wszystkim zaś postawą moralisty, filozofa kultury, układacza «tablic wartości»<sup>16</sup>. Estetyka była dla niego istotną częścią budowanego systemu – działem aksjologii formalnej, skupionym wokół wartości estetycznych. Wyrażał przy tym pogląd, że rzeczywistość aksjologiczna ze względu na swój szczególny status wymyka się wszelkim dostępnym, znanym formom wyrazu<sup>17</sup>. Językiem, który mógłby w spo-

---

<sup>14</sup> M. Wallis: *Przeżycie i wartość...*, s. 25.

<sup>15</sup> Tamże, s. 11.

<sup>16</sup> Materiały Archiwalne Mieczysława Wallisa, Archiwum Połączonych Bibliotek WFIS UW, IFiS PAN i PTF,teczka Rps nr 15 T. I, k. 34.

<sup>17</sup> Pogląd ten choć jest merytorycznie odległy od postulatów przyjętych w szkole lwowsko-warszawskiej, to jednak ma pewne podobieństwa założeń metodologicznych. Elzenberg, podobnie jak „twardowszczycy”, wyrażał bowiem troskę o język, zakładając, że język nie tylko



sób adekwatny i precyzyjny ujmować tego typu treści, w tym także aksjologiczne, był dla Elzenberga język metafory. Z jednej strony, jest to język wymykający się wymogom naukowej ścisłości, z drugiej zaś, nie jest całkowicie w opozycji do racjonalności (jakby się należało spodziewać), gdyż ma własne prawa oraz specyficzną logikę. Elzenberg, podkreślając poznawczą funkcję metafory, uważał zatem, że w swych zdolnościach poznawczych znacznie przekracza ona możliwości języka naukowego. Pozwala bowiem na uchwycenie jakiejś cechy, która „bez metafory wyrazić się nie da [nieskończenie określoną? albo po prostu nie posiadającą terminu?]”<sup>18</sup>. Dlatego filozof konkludował następująco: „ludzie lepiej się rozumieją, gdy niezupełnie racjonalnie myślą, a mówią w jakimś stopniu metaforycznie. Klasycznym dla mnie przykładem była rozmowa z Berentem [...] o pisarzach i krytykach polskich. Mówiliśmy metaforami – a jakeśmy się rozumieli!”<sup>19</sup>. Obok metafory Elzenberg stosował także aforystyczną formę wypowiedzi w dzienniku oraz obrazowe formy wyrażania, uważając je za równouprawnione w filozofii jak te, które uważano za naukowe. Co ważne jednak, mimo afirmacji różnorodnych form wyrazu cenił także precyzję terminologiczną promowaną przez „twardowszczyków”. Przez wiele lat bowiem, blisko współpracując naukowo i zawodowo z Tadeuszem Czeżowskim (najpierw w Wilnie, następnie zaś w Toruniu), miał możliwość poznać z bliska warsztat naukowy i dyrektywy metodologiczne szkoły lwowsko-warszawskiej i docenić je. Choć nie ograniczał języka filozoficznego tak rygorystycznymi wymogami formalnymi, jak „twardowszczycy”, to jednak świadomy był, że zastosowana aparatura pojęciowa determinuje ujęcie rzeczywistości. Co więcej, choć nie sprowadzał uprawiania filozofii do analizy semantyczno-logicznej, to dostrzegał także oczywiste związki myśli i mowy. W jednej ze swych notatek postulował: „Nie na-

---

odtworza, ale i w pewnym sensie buduje (konstrytuuje) rzeczywistość. Stąd też podkreślał dbałość o językową formę jako istotną kwestię filozoficzną. Por. A. Lenartowicz-Podbielska, *Elzenberg i „trzeci język”*, w: W. Tyburski, R. Wiśniewski (red.): *Elzenberg – tradycja i współczesność*. Toruń 2009, s. 246-247.

<sup>18</sup> Materiały Archiwalne Henryka Elzenberga, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-181, j. nr 94, k. 2.

<sup>19</sup> H. Elzenberg: *Kłopot z istnieniem...*, s. 317.

leży jednak gardzić walkami o słowa i sporami terminologicznymi. – Takie albo inne użycie (ujęcie zakresu) terminów rozstrzyga o tem, jakie przedmioty badań (zainteresowań w ogóle) wykrawamy sobie z płynnej rzeczywistości. (Przykład logiki.) Łączenie zjawisk w grupy pod wspólną nazwą, jest to tworzenie pewnej nowej rzeczywistości [...] Ponadto: słowa mają nie tylko swoje znaczenie logiczne, ale i swoją nagromadzoną treść emocjonalną i kulturalną<sup>20</sup>. Nie wyrażał także aprobaty dla poglądu deprecjonującego dyscypliny o charakterze normatywnym ze względu na niemożność ich sprawdzalności (w kategoriach prawdy lub fałszu). „Podstawowy [...] sąd o wartości ani nie da się osiągnąć w wyniku jakichś dedukcyjnych zabiegów, ani nie jest to sąd spostrzegawczy, mogący podlegać kontroli przyrządów mniej omylnych niż nasze zmysły, ani wreszcie nie można go zdobyć na dwóch różnych, a nie kwestionowanych drogach poznania, z tym że otrzymane wyniki się konfrontuje” [...] Nie znaczy to [...] by nie można go było «sprawdzać» w ogóle<sup>21</sup>. Nie oznacza to jednak, że filozof sądził, iż sprawdzanie sądów o wartości powinno dotyczyć określenia ich prawdziwości bądź fałszywości. Kryterium ich sprawdzalności stanowi, jego zdaniem, uzasadnienie. Sądy wartościujące są zatem sprawdzalne, gdyż jesteśmy w stanie weryfikować stopień ich uzasadnienia<sup>22</sup>. By sprawdzić dany sąd: „wystarcza, byśmy się dowiedzieli, czy jest on, i w jakich granicach, bardziej od swego zaprzeczenia uzasadniony<sup>23</sup>. A zatem, dany typ sądów podlega sprawdzeniu, jeśli spełnia dwa warunki. Po pierwsze, możemy sensownie mówić o ich uzasadnieniu większym lub mniejszym, po drugie, potrafimy przez dany zabieg określić stopień tego uzasadnienia. Zdaniem Elzenberga, sądy o wartości estetycznej spełniają te warunki. Tym samym, podobnie jak w przypadku sądów spostrzeżeńowych, jesteśmy w stanie w ramach estetyki wartościującej wykazać, że

---

<sup>20</sup> Materiały Archiwalne Henryka Elzenberga, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III–181, j. nr 26, k. 12.

<sup>21</sup> H. Elzenberg: Estetyka jako dyscyplina wartościująca, w: tenże: *Wartość i człowiek...*, s. 38.

<sup>22</sup> Por. S. Krzemień-Ojak: *Estetyka i etyka (Elzenberg)*. „Studia Estetyczne” 1967, t. IV, s. 404.

<sup>23</sup> H. Elzenberg: *Estetyka jako dyscyplina wartościująca...*, s. 39.

jeden sąd może być bardziej uzasadniony od drugiego. Elzenberg zazna-  
czał, że istotne znaczenie dla określenia stopnia uzasadnienia ma stopień  
pomyślności warunków, przy których dany sąd został wydany. Na przy-  
kład, jeżeli dwóch świadków poda dwa różne numery rejestracyjne  
przejeżdżającego samochodu, to bardziej uzasadnionym sądem będzie  
sąd świadka znajdującego się bliżej mijanego pojazdu.

Mimo tych oczywistych różnic w pojmowaniu i prowadzeniu pracy  
naukowo-badawczej, filozofom tym udało się uniknąć w swych rela-  
cjach wrogości, napastliwości, niechęci, postawy krytykanctwa i pozos-  
tać na stopie przyjacielskiej z równoczesnym poszanowaniem odrębno-  
ści intelektualnej.

**3. Estetyka jako obszar badawczy.** Prymat estetyki w obszarze na-  
ukowo-badawczych zainteresowań obu filozofów widoczny był także w  
ich działalności dydaktycznej, zdobywanych stopniach naukowych, wy-  
stąpieniach na forum akademickim i w środowisku naukowym. Estetyka  
stanowiła dla nich punkt wyjścia dla całej ich działalności naukowej.  
Elzenberga zainspirowała do zainteresowania się bezpośrednio proble-  
matyką filozoficzną, Wallisa zaś – historią sztuki i nauką o sztuce. Sam  
Elzenberg tak oto wspominał po latach rolę estetyki w swej drodze inte-  
lektualnej: „twórcą, a nie krytykiem literackim chciałem – oczywiście! –  
być przede wszystkim, a wobec rozbieżności kierunków w sztuce i  
wściekłego nacisku niektórych szkół [...], własnej zaś niedostatecznej  
pewności siebie, w estetyce miałem nadzieję znaleźć czy to pewne  
wskazania, czy to jakieś racjonalne podpórki dla moich osobistych ten-  
dencji. W sumie więc leżała estetyka całkiem na linii mojego rozwoju  
spontanicznego i chwilami mogło wyglądać tak, że przez całe życie będę  
uprawiał filozofię w formie tego tylko jednego, peryferyjnego jej działu.  
Ale w cały ten nurt, niby spokojny, wdzierały się od dłuższego już czasu  
inne jeszcze, czy to po prostu zagadnienia filozoficzne, czy to troski, w  
których pomocy spodziewałem się od filozofii”<sup>24</sup>.

Dla Wallisa z kolei, syna artysty malarza, estetyka już od wczesnych  
lat młodzieńczych stanowiła główny przedmiot zainteresowań wyrosły  
z jego obcowania ze sztuką i jej umiłowania. O roli estetyki w pracy

---

<sup>24</sup> H. Elzenberg: *Troska i myśl. O początkach mojego filozofowania*, w: tenże: *Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne*. Kraków 1966, s. 125.

badawczej i twórczej autora książki *Przeżycie i wartość* pisze następująco uczennica filozofa, Wanda Nowakowska: „Estetyka [...], uprawiana zarówno na niwie naukowej jak i dydaktycznej przez długie, długie lata łączyła się integralnie z Jego fascynacją zagadnieniami teorii i historii sztuki, a wszystko to – śmiałbym mniemać – wynikało z bardzo osobistego, najgłębiej tkwiącego w sercu i umyśle Profesora – urzeczenia Pięknem”<sup>25</sup>.

W aktywności naukowej obu filozofów związanej z estetyką można odnotować wiele znaczących dokonań i osiągnięć. Zarówno Elzenberg jak i Wallis wygłaszali referaty na konferencjach i posiedzeniach stowarzyszeń naukowych. Na przykład obaj wzięli udział we wspomnianym już II Międzynarodowym Kongresie Estetyki i Nauki o Sztuce w Paryżu w 1937 roku. Elzenberg ponadto poświęcił problemom estetycznym wiele odczytów na posiedzeniach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego czy Polskiej Akademii Umiejętności. Wallis zaś był autorem referatów dotyczących zagadnień estetycznych na Międzynarodowym Kongresie Historyków Sztuki w Londynie (1939) roku, (1948), X Międzynarodowym Kongresie Filozoficznym (1948) w Amsterdamie czy V Międzynarodowym Kongresie Estetyki, także w Amsterdamie (1964). Wygłosił także wiele odczytów w ramach działalności w stowarzyszeniach naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Związku Literatów Polskich, Łódzkiego Towarzystwa Naukowego, Polskiej Akademii Nauk.

Obaj filozofowie są także autorami wielu publikacji z zakresu estetyki: artykułów i rozpraw zebranych z czasem w wydania książkowe, a także sprawozdań i recenzji. Obaj też zajmowali się krytyką naukową, Wallis – artystyczną, Elzenberg – literacką. Najważniejsze rozprawy estetyczne Elzenberga zostały opublikowane w zbiorach pism *Wartość i człowiek. Rozprawy z humanistyki i filozofii* oraz *Pisma estetyczne*. Z kolei twórczość estetyczna Wallisa ukazała się przede wszystkim w zbiorze *Przeżycie i wartość: pisma z estetyki nauki o sztuce 1931-1949*. Co ciekawe, obaj także interesowali się tym co działo się wówczas w rodzimym środowisku naukowym i żywo reagowali na istotne wydarze-

---

<sup>25</sup> W. Nowakowska: *Profesor Mieczysław Wallis*, w: *Sylwetki łódzkich uczonych. Profesor Mieczysław Wallis*. Wyd. Łódzkie Towarzystwo Naukowe 2001, z. nr 59, s. 7.

nia. Przykładem tego może być chociażby fakt, że obaj napisali recenzje szeroko dyskutowanej w latach 30. książki Stanisława Ossowskiego *U podstaw estetyki*<sup>26</sup>.

Problematyka z zakresu estetyki i dziedzin bezpośrednio z nią powiązanych stanowiła także ważny przedmiot pracy dydaktycznej obu myślicieli. Elzenberg zyskał uprawnienia do jej nauczania po habilitacji w 1921 roku na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Wówczas wyjechał do Warszawy, gdzie prowadził wykłady z zakresu estetyki na Uniwersytecie Warszawskim (prowadząc m.in. takie zajęcia jak: „Historia estetyki XIX wieku”, „Przeżycia estetyczne”, „Symbolika form estetycznych”) jak też w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej. Zajęcia z estetyki prowadził także w późniejszym okresie swego życia na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, a także po wojnie na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Mieczysław Wallis natomiast w 1945 roku uzyskał habilitację z estetyki, zaś w 1951 roku – z historii sztuki. Co ciekawe, swą działalność dydaktyczną z zakresu estetyki prowadził także przebywając w obozach jenieckich, wzięty do niewoli w 1939 roku podczas obrony Warszawy. Po wojnie od 1945 roku został profesorem nowo otwartego Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie był inicjatorem kierunku historii sztuki. Początkowo objął kierownictwo Zakładu Estetyki, następnie Katedry Historii Sztuki. Te jednostki dydaktyczne były wówczas istotnym zjawiskiem w skali krajowej<sup>27</sup>. Prowadził wówczas niezwykle bogatą działalność naukowo-dydaktyczną. Wykładał dzieje estetyki, prowadził seminarium z tego przedmiotu, podejmował problematykę nauki o sztuce, prowadząc wiele zajęć monograficznych. Był także wykładowcą uczelni artystycznych: Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej oraz Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, prowadząc cykl wykładów o bardzo szerokim wachlarzu zagadnień (m.in. „Historię estetyki”, „Historię sztuk plastycznych”, „Estetykę teatru”, „Rozwój teorii sztuki”, „Historię sztuki polskiej” itp.)<sup>28</sup>.

---

<sup>26</sup> Por. M. Wallis: *Przeżycie i wartość...*, s. 222-233; H. Elzenberg: *Estetyka*, Rec. ks. S. Ossowskiego *U podstaw estetyki*. „Rocznik Literacki” 1933, s. 261-267.

<sup>27</sup> Por. W. Nowakowska: *Profesor Mieczysław Wallis...*, s. 11.

<sup>28</sup> Por. tamże.

Na przestrzeni swego całego życia zawodowo-naukowego obaj filozofowie zatem dawali bogate świadectwo swego uznania dla problematyki z zakresu estetyki, krzewiąc i rozwijając ją jako badacze, nauczyciele i pisarze.

**4. Poglądy estetyczne: obiektywizm aksjologiczny Elzenberga a relacjonizm psychologiczny Wallisa – studium porównawcze.** W poglądach estetycznych obu filozofów istnieje spora rozbieżność, szczególnie w koncepcji wartości estetycznych. Jedyne co łączyło w tej kwestii obu filozofów to postawa negująca relatywizm aksjologiczny. Przy czym stanowisko Elzenberga miało charakter całkowicie radykalny i skłaniało się w kierunku obiektywizmu i absolutyzmu aksjologicznego, Wallis zaś przyjmował postawę zdecydowanie bardziej łagodną opowiadając się nie tylko za aksjologicznym relacjonizmem, ale i pluralizmem. Prezentując tak odmienne stanowiska wraz z innymi twórcami przyczynili się do tego, że można dziś zasadnie mówić o ogromnej różnorodności, bogactwie, pluralizmie i eklektyzmie w estetyce polskiej tego okresu.

Elzenberg głosił tezę o istnieniu wartości obiektywnych, stanowiących podstawę kultury. Wartości te stanowią podstawę aktywności i zmagañ moralnych człowieka, a także istotę jego aktywności w sferze tworców estetycznych. Jego stanowisko cechuje niewątpliwy estetyzm. Uważał bowiem, że naczelnym celem i powinnością człowieka jest urzeczywistnianie wartości, że stanowią one najważniejszy cel dla człowieka. Co ciekawe, zaznaczał też, że wartości perfekcyjne istnieją jednak całkowicie niezależnie od człowieka, jego stanów psychicznych (przeżyć, doznań) oraz aktywności. Pisał: „wartość jako coś niezależnego od nas, od takiego czy innego między nami a przedmiotem stosunku, coś, co istniałoby w przedmiocie wtedy, gdyby istniał na świecie sam jeden”<sup>29</sup>. Zdaniem autora *Kłopotu z istnieniem*, wartości perfekcyjne są wartościami pierwotnymi oraz autotelicznymi (będąc celami samymi w sobie nie służą realizacji żadnych innych celów). W odróżnieniu od wartości utylitarnych<sup>30</sup> istnieją zawsze jako wartości obiektywne (czyli

<sup>29</sup> H. Elzenberg: *Nauka i barbarzyństwo*, w: tenże: *Wartość i człowiek...*, s. 151.

<sup>30</sup> Wartości utylitarne (wyróżnione przez Elzenberga obok wartości perfekcyjnych) ze względu na swój względny charakter nie są zdaniem filozofa wartościami w sensie

„dane ostatecznie”<sup>31</sup>), absolutne i bezwzględne. Nie są zatem zrelatywizowane do celów czy interesów kogokolwiek, lecz stanowią same w sobie cele ostateczne. Elzenberg zakładał zatem, że: „Ma to być przede wszystkim wartość nie – środek i nie – pochodna w żadnym innym znaczeniu. Czyli wartość ostateczna. [...] Ale ma to być również wartość bezwzględna, to znaczy wartość rzeczy samej w sobie”<sup>32</sup>. Wartości te są zatem niezależne nie tylko od aktywności człowieka, ale także od istnienia jakiegokolwiek przedmiotu. Ponadto uważał, że jedną z istotnych własności wartości perfekcyjnych jest fakt, że związane są one nierozdzielnie z powinnością, stanowiąc jej uzasadnienie i źródło. Elzenberg pisał następująco: „«Wartością» danego przedmiotu jest więc to, że jest taki, jaki powinien być”, czyli „posiadanie przez niego cechy – lub cech – które powinien posiadać”<sup>33</sup>. Jednakże nie każdy powinien stan rzeczy jest perfekcyjnie wartościowy. Wartościowe perfekcyjnie są bowiem tylko stany rzeczy w znaczeniu ostatecznym. Wartość ostateczna to wartość, której częścią racji nie jest wartość żadnego innego przedmiotu. Wartość perfekcyjna nie jest zatem warunkowana żadną inną wartością. Nie należy jednak utożsamiać powinności z nakazem. Elzenberg widział w niej raczej analogię do pragnienia bądź pożądania<sup>34</sup>. Powinność ta implikuje także pewne zobowiązanie do urzeczywistniania wartości perfekcyjnych. „Dana wartość perfekcyjna [...] czy da się czy nie da urzeczywistnić, w zasadzie powinna być urzeczywistniona”<sup>35</sup>. „Rzecz uznana za wartościową [...] jest rzeczą, której urzeczywistnienia

---

aksjologicznym. Stanowią one każdorazowo wartość dla kogoś lub czegoś ze względu na swą przydatność. Dany przedmiot zatem, jest wartościowy użytecznie wówczas gdy jest obiektem pożądania, zaspokaja jakąś potrzebę lub dostarcza po prostu przyjemności (por. H. Elzenberg: *Pojęcie wartości perfekcyjnej. Fragment komunikatu o pojęciach wartości i powinności*, w: tenże: *Wartość i człowiek...*, s. 10).

<sup>31</sup> Por. Materiały Archiwalne Henryka Elzenberga, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-181, j. nr 95, k. 4.

<sup>32</sup> Tamże, j. nr 24, k. 5.

<sup>33</sup> H. Elzenberg: *O różnicy między „pięknem” a „dobrem”*, w: tenże: *Wartość i człowiek...*, s. 15.

<sup>34</sup> Por. H. Elzenberg: *Kilka uwag aksjologiczno-etycznych w związku z fragmentem rozprawy Pricharda*, w: tenże: *Z historii filozofii*. Kraków 1995, s. 401.

<sup>35</sup> H. Elzenberg: *Pojęcie wartości perfekcyjnej...*, s. 10.

się pragnie [...]”<sup>36</sup>. Powinność leżąca u podstaw wartości perfekcyjnych implikuje pewien obowiązek ich realizacji. W obliczu sprzyjających warunków i możliwości powinno się zmierzać ku nadaniu danej wartości istnienia.

W estetyce najważniejszym celem dla tego filozofa było tworzenie i kontemplowanie piękna. Piękno w ujęciu Elzenberga rozumiane było dość szeroko, jako synonim wyrażenia – *estetycznie wartościowy*. Nie jest ono według niego koniecznie natury zmysłowej. Utożsamiając je z dobrem<sup>37</sup> Elzenberg zakładał, że może ono przysługiwać nie tylko sztuce (jej wytworom), ale także charakterom, przyrodzie, epokom czy czynom. „Piękna nie można zatem utożsamiać ani z cechami zmysłowymi, ani też z formalnym ich układem, a jest ono ekspresyjnym wyrazem treści duchowych danego stanu rzeczy. Estetyka bada wszelkie formy piękna”<sup>38</sup>. Uznał on estetykę za dyscyplinę normatywną i wartościującą, przypisując procesowi wartościowania charakter poznawczy. Ponadto, był on rzecznikiem estetyki o charakterze antyempirycznym i antyanalitycznym zorientowanej na intuicjonistyczny sposób rozpoznawania wartości obiektywnych w świecie<sup>39</sup>. Co ważne, głosił też aksjologiczny elitaryzm, przekonując, że obcowanie ze światem wartości wymaga pewnego wysiłku, dążenia do wewnętrznego rozwoju i osiągnięcia pewnego stanu doskonałości danego tylko nielicznym jednostkom, tzw. „arystokratom ducha”.

Z kolei, jak pisał Jan Białostocki: „Widząc tak doniosłe wartości społeczne w przeżyciu estetycznym, Mieczysław Wallis był jak najdalej od elitarniej koncepcji sztuki i od estetyzmu, od którego się

---

<sup>36</sup> H. Elzenberg: *Nauka i barbarzyństwo...*, s. 155.

<sup>37</sup> Zdaniem Elzenberga, nie istnieje żaden czynnik różnicujący obie wartości. Jego zdaniem, odmiany tego, co wartościowe wyróżnia się w sposób subiektywny. Dzieje się to zależnie od naszej własnej postawy względem przedmiotu wartościowego, w chwili, gdy nazywamy go pięknym lub dobrym. Określając daną rzecz czy stan rzeczy mianem Piękna, ocenia się je tym samym jako wartościowe, a także kontemplanuje się je lub kontemplacyjnie przeżywa. [...] Filozof przekonuje, iż „Wyraz piękny znaczy [...] to samo dokładnie co wartościowy, ale jednocześnie wyraża [...] stan kontemplacji lub kontemplacyjnego przeżywania”.

<sup>38</sup> M. Wallis: *Przeżycie i wartość...*, s. 25.

<sup>39</sup> Por. T. Szkołut: *Poglądy estetyczne Henryka Elzenberga*, w: S. Krzemień-Ojak, W. Kalinowski (red.): *Studia z dziejów estetyki polskiej...*, s. 191-192.



odżegnywał. Był przekonany, że wartości, które tak cenił, mogą i powinny być dostępne każdemu<sup>40</sup>. Przekonywał następująco: „Dążmy do tego, by jak najwięcej ludzi umiało dostrzegać piękno, charakter lub wyraz zarówno w dostępnych im dziełach sztuki, jak w najbardziej pospolitych rzeczach ich powszedniego otoczenia”<sup>41</sup>. Negował estetyzm, rozumiejąc go jako pogląd: „dla którego wartości estetyczne są wartościami najwyższymi i głównym, jeśli nie wyłącznym, celem w życiu jest używanie estetyczne”. Uważał, że postawa tego typu jest zbyt abstrakcyjna, idealistyczna i niepraktyczna oraz, że nie wyczerpuje całego bogactwa jakie niesie życie. Przekonywał następująco: „Pomijając już skrajnie elitarny charakter estetyzmu [...], można mieć wątpliwości, czy program estetyzmu daje się w ogóle urzeczywistnić, czy esteta pragnący wyłącznie używać estetycznie, może ten cel osiągnąć. Przeżycia estetyczne wzbogacają nasze życie, ale nie mogą stanowić jego wyłącznej treści. Życie nie może być jednym ciągiem [...] przeżyć estetycznych. Nieustanne używanie estetyczne musiałyby doprowadzić szybko do przesytu i stępienia wrażliwości”<sup>42</sup>.

W swej koncepcji przeciwstawiał się radykalnym rozstrzygnięciom odrzucając zarówno aksjologiczny obiektywizm jak i radykalny subiektywizm. Stąd też jego stanowisko stanowi totalną opozycję względem koncepcji Elzenberga. Wallis nie tylko przyznawał, że wartość estetyczna jest własnością przedmiotową i w związku z tym nie istnieje jako coś niezależnego od przedmiotów estetycznych, ale podkreślał też, iż wiąże się z wywoływaniem przez przedmiot wartościowy swoistymi przeżyciami podmiotu. Tak więc wartość estetyczna w ujęciu Wallisa: „nie jest [...] żadnym bytem samodzielny — rzeczywistym, idealnym lub intencjonalnym ani czymś, co istnieje w sensie potocznym, ma ważność, obowiązuje, lecz jedynie zdolnością pewnych przedmiotów do wywoływania w odbiorcy swoistych przeżyć, które mienimy «przeżyciami estetycznymi. Jest własnością tych przedmiotów i nie istnieje poza

---

<sup>40</sup> J. Białostocki: *Wspomnienie pośmiertne. Mieczysław Wallis 1895-1975*, w: M. Wallis: *Sztuki i znaki. Pisma semiotyczne*. Warszawa 1983, s. 336.

<sup>41</sup> M. Wallis: *Przeżycie i wartość...*, s. 25.

<sup>42</sup> Tamże, przyp. 17, s. 28.

nimi»<sup>43</sup>. W związku z tym, że wartość determinowana jest pewną relacją podmiotu i przedmiotu oraz zarazem łączy się z wywoływaniem w odbiorcy określonych stanów psychicznych (przeżyć estetycznych dodatnich) stanowisko to nosi miano relacjonizmu psychologicznego. Ponadto głosił też pluralizm aksjologiczny, argumentując następująco: „Różnym rodzajom przeżyć estetycznych — przeżyciom piękna, wzniosłości, tragizmu itp. — odpowiadają różne rodzaje przedmiotów estetycznych — przedmioty piękne, wzniosłe, tragiczne itp. — i różne rodzaje wartości estetycznych: piękno, wzniosłość, tragizm itp.”<sup>44</sup>.

W odróżnieniu od Elzenberga, estetykę pojmował zatem nie jako dyscyplinę zogniskowaną wokół idealnych, obiektywnych i bezwzględnych tworów estetycznych, ale jako dyscyplinę empiryczną (wolną od pierwiastków spekulatywnych i metafizycznych), skupioną wokół kategorii przeżyć estetycznych<sup>45</sup> znacząco determinujących inne zjawiska i kategorie estetyczne. Rozumiejąc estetykę jako dyscyplinę powiązaną ze sztuką i jej wytworami odgraniczał ją jednak zdecydowanie od nauki o sztuce. Wyjaśniał, że choć przedmiot obu dyscyplin bywa wspólny (dzieła sztuki) to jednak pobudki twórcze bywają różne. Estetyka bada dzieła sztuki jako przedmioty implikujące określone fenomeny estetyczne (przede wszystkim przeżycia estetyczne), nauka o sztuce obejmuje zaś także dzieła sztuki powstałe z pobudek pozaestetycznych. Poza tym estetyka obejmuje także inne przedmioty wywołujące przeżycia estetyczne (nie tylko dzieła sztuki), np.: konstrukcje intelektualne, dzieła techniki, twory przyrody<sup>46</sup>.

Podsumowując należy wskazać, że Elzenberg, opierając cały swój system aksjologii formalnej na koncepcji wartości, starał się nadać im wysoką rangę i znaczenie, ujmując je jako byty kulturotwórcze, całko-

<sup>43</sup> Tamże, s. 9.

<sup>44</sup> Tamże s. 25.

<sup>45</sup> Wallis wyjaśniał następująco: „Punktem wyjścia wszelkich rozważań estetycznych jest, jak mi się zdaje, pewien fakt niewątpliwy — istnienie przedmiotów, które w odpowiednich warunkach mogą wywoływać w odbiorcy pewne swoiste przeżycia, dla których utarła się nazwa »przeżyć estetycznych«. Przeżycia estetyczne możemy wskazać, możemy je w pewien sposób opisać. Nie możemy ich zdefiniować” (M. Wallis: *Przeżycie i wartość...*, s. 8).

<sup>46</sup> Por. tamże.

wicie niezależne od człowieka, a przy tym determinujące jego aktywność i wyznaczające najwyższe jej cele. Z kolei Wallis, dowodząc istnienia wielości typów wartości estetycznych i broniąc zarazem stanowiska o niemożliwości oderwania ich zarówno od przedmiotu (jako jego własności) jak i podmiotu (łącząc je z pewnymi doznaniem psychicznymi), dążył do ujęcia różnorodności i bogactwa zjawisk estetycznych w sferze sztuki.

Sylwetki twórcze obu filozofów, jak i łącząca ich kilkudziesięcioletnia znajomość stanowią niewątpliwy fenomen kulturowy i intelektualny w historii filozofii polskiej, który pozostawił po sobie niezatarty i zarazem niezwykle cenny ślad w postaci wybitnych dzieł oraz niezwykle inspirującej wymiany myśli w ich korespondencji. Ich tak odmiennie i zarazem niezwykle inspirujące koncepcje stanowią istotny wkład intelektualny do estetyki współczesnej. Dowodzą też, że estetyka to dziedzina, w której jest miejsce na pluralizm, odmienność postaw i stanowisk. Być może nawet, to właśnie ten fakt decyduje o jej wyjątkowości, żywotności i doniosłej wartości na tle innych nauk humanistycznych. Z tego względu dokonania twórcze prezentowanych filozofów stanowią ważną kartę rodzimej historii filozofii i estetyki.

### **Summary**

The article constitutes a comparison study of aesthetic views of Mieczysław Wallis and Henryk Elzenberg. These philosophers are prominent figures in Polish aesthetics of the first half of XXth century. They were both actively collaborating and shaping the new face of native aesthetics both on the national and international stage. The article presents their aesthetic views first of all with reference to the category of aesthetics value. For the problem of ontological status of aesthetics values constituted a fundamental subject of considerations and disputes at that time. In the article there were also presented views of both philosophers concerning understanding the very aesthetics: its scientific status, role, subject, way of pursuing the subject. Their didactic, instructive and literary activity connected with this discipline were presented as well. Although their theoretical standpoints - axiological objectivism of Elzenberg and psychological relationism of Wallis – were significantly

different from each other, it did not interfere with establishing close scientific and personal relationship between these two philosophers.

**Key words:** aesthetics value, scientific status, axiological objectivism, psychological relationism.